Ner 243. ROK 1840 CZWARTEK 22 PAZDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Jana Kapistrana.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Bogomir.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 1" 146	+ 3, 6/2,	56	Północny średni	Pochmurno	Deszcz
21	2	1, 033	+ 3, 5/2,	35	Ppn Wschodni mocny	,,	
	10	0, 926	+ 2, 3/2,	11	Północny mocny	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— Paryż 7 Października. —

Wiadomość o przybyciu marszałka Soult do Paryża nie potwierdza się, ale jak słychać spodziewany jest w końcu b. m.

Moniteur parisien zawiera znowu postanowienie królewskie otwierające wydziałowi robót publicznych nowy kredyt 6 milionów.

Na dzisiejszym posiedzeniu sądów parów, wydany został następujący wyrok w przedmiocie zamachu bulońskiego. Alexander Desjardin, d'Alembert, Golvin i Bure; zostają uwolnieni, ponieważ nie ma dostatecznych dowodów iżby popełnili zamach przeciw krajowi. Xiążę Ludwik Napoleon został skazany na zamknięcie w jednéj twierdzy stałego lądu francuzkiego. (*) Aladenize na deportacyę, hrabia Montoolon, Parquin, Lombard, Persigny, każdy na lat 20 zamknięcia, Mesonau na lat 15, Voisin Forestier i Ornano na 10 lat tejże kary, Montaubao i Bartolle na 5 lat; po wycierpieniu téj kary wszyscy skazani zostawać będą do śmierci pod dozorem policyi. Conneau skazezany został na 5 lat więzenia i dwa lata dozoru policyjnego. Wszyscy skazani pozbawieni zostają tytułów, stopni i orderów, i stosunkawo ponosić mają koszta processu.

(*) W doniesieniu tém zdaje się że zachodzi pomyłka, albowiem kara za wyrokowana przeciw xięciu Ludwikowi sprzeciwia się kodexowi karnemu, w którym powiedziano że zamknięcie w twierdzy nie może być użyte jak na dłużéj jak lat 20.

Presse utrzymuje że wrazie ogłoszenia wojny, pan Odilon Barrot wstąpi do gabinetu.

Wczoraj archiwista sądu parów, pan Cauchy, doniósł xięciu Ludwikowi Napoleonowi i jego wspólwinnym, o wydanyoı przeciw nim wyroku sądu. Xiąże Ludwik zdawał się niewzruszonym i odpowiedział między innemi: »Wyrok ten jest dość przykry, ale przynajmniéj nie będę zmuszonym opuścić Francyi.« Mniemają że xiążę Ludwik będzie osadzonym w Blaye.

— Haga 7 Października. —

W proklamacyi którą Król Wilhalm I. składa koronę i oddaje ją dotychczasowemu xięciu Oranii czytamy między innemi.

»Liczne błogosławieństwa najwyższego odznaczyły nasze rządy, nawet w pośród ucisku wypadków politycznych ostatnich lat, w których w całéj obszerności uznaliśmy szkodliwy wpływ jaki na nas wywierały wielkie i nieustające troski i umartwienia.

Te połączone z rządem troski i trudności są dla nas wielkim ciężarem. Czujemy to co dzień bardziej przy postępie lat naszych i przy przekonaniu o naszej powinności postępowania w dalszém prowadzeniu spraw państwa podług niektórych innych rozporządzeń, jak te które w ostatnich zasadniczych prawach ustanowione były.

Ogłoszeniami naszemi z dnia 4 września bieżącego roku zaprowadziliśmy te zmiany i dodatki i od téj chwili stały się one prawomocnemi.

Tę chwilę osądziliśmy po głębokiéj rozwadze za najstosowniejszą do wykonania dawno już powziętego przedsięwzięcia, spędzenia ostatnich dni jakich nam BÓG dozwolić raczy; w spokojności i wolnymi od trosk rządu w wdzięcznem wspomnieniu wszystkiego dobrego, co jego łaska i mądrość nam udzielić raczyła.

Silniejsza i więcej mezka ręka, młodszy wiek, wolny od ciężaru lat i nie wachający się od dawniejszych wspomnień, potrzebne są dla dalszego szczęścia i powodzenia państwa, i przy silném naszem uczuciu i przekonaniu, że ciężar rządu ugiąłby nas zupełnie w przyszłości, przy niemożności naszej poświęcenia reszty naszego życia z zupełną siłą dobru naszych ukochanych poddanych, po dojrzałéj rozwadze z własnéj zupełnie wolnéj woli, postanowiliśmy długie nasze panowanie nieodwolalnie zakończyć, i naszą królewską, wielko-xiążęcą i xiążęcą władzę, oddać naszemu ukochanemu synowi xięciu Oranii, który jest naszéj królewskiéj wielko-xiążęcéj i xiążęcéj korony prawym następcą.

Dalej wyraża król podziękowanie swoim poddanym za dawane mu ciągle dowody zaufania i przychylności, i objawia przekonanie, że nadal zachowają też same uczucia dla xięcia Orleanu i jego prawych następców. Proklamacya ta podpisaną jest przez króla a kontrasygnowaną przez sekretarza stanu van Dooro.

Inna proklamacya ogłasza, że J. K. Mość król Wilhelm II. objął rządzy. Oświadcza on, że z radością i żalem następuje na tron ojca po 27 letniem jego panowaniu, dalej oświadcza nowy król, że zawsze postępować będzie podług praw objawia nadzieję, że jedność w narodzie ułatwi mu trudne powołanie panowania i że zdoła jako monarcha zjednać sobie zaufanie jakie znalazł jako wódz. W końcu objawia król nadzieję, że równie jak jego królewski ojciec, uszczęśliwiony będzie przychylnością i miłością ludu.

— *Syryja.* —

Frankforska *Ober-Post-Amt-Zeitung* zawiera następujący skrócony raport o wzięciu Beirutu: »Admirałowie Stopford i Bandeira wezwali w dniu 11 września Solimana paszę, aby opuścił miasto dla uniknienia rozlewu krwi. Soliman pasza oświadczył w piśmie odpowiadającém, że opuscenie miasta nie zależy od niego, że z rozkazu Mehmeda Ali musi bronić Beirutu, i bronić go będzie co bądź wypaśćby mogło. Oba dokumenta dowodzą że połączeni admirałowie nic nie zaniechali, dla uniknienia bombardowania, wezwanie ich jest tyle łagodne ile naglące, a odpowiedz Solimana brzmi równie stanowczo jak rozpacznie. W dniu 12 września rozpoczęto wskutku tego bombardowanie, bez któréj to demonstracyi wylądowanie wojska nie mogłoby przyjść do skutku, i która tém bardziéj nie powinna być nazwana barbarzyńską, że nawet nieznający się na strategice mogą postrzedz że inaczej nie można było zacząć z Egipcyanami. W dniu 10 — jak mówią — Egipcyanie mieli wyjść z Beirut, i to jest okrucieństwem nie dającem się usprawiedliwić, że mimo to strzelano do miasta a nawet rzucano race kongrewskie. Przytém jednak uważać należy, że w tych samych raportach wspomniano o demonstracyach Egipcyan przeciw wojsku wysadzonemu na ląd które znajdowało się pod obroną bateryi okrętów i które tylko przez te baterye mogło być ocalonem od nieproporcyonalnie liczniejszych nieprzyjaciół. Ponieważ Soliman pasza napadł na Anglików, przeto nieszczęście jakie spadło na miasto, przypisać należy więcej napaści Egipcyan niż obronie Anglików. Demonstracye Egipcyan przeciw sprzymierzonym wojskom, zdaje się że trwały nietylko w dniu 14 ale i później, i to jest powodem zupełnego zamienienia w popiół miasta Beirut, jeśli to istotnie miało miejsce, bo Beirut liczy w środku tych demonstracyi, nie można więcéj było oszczędzić miasta bez własnego narażenia się. Sprzymierzeni obozowali na wzgórzach otaczających Beirut, i Soliman pasza tam na nich uderzył i jeśli nie można mieć mu za złe, że dla sprawy Mehmeda poświęcił Beirut, którego opuszczenie mógł i musiał przewidywać, dla czegoż więc miano by wyrzucać sprzymierzonym dowódzcom, iż pozycyi swoich bronili bateryemi floty. Może kto sądzić, że bombardowanie Beirutu by-

ło głównym celem wyprawy syryjskiéj, ale operacya ta była tylko ubocznym ustępem téj wyprawy.

Rozmaitości.

PÓŁ GODZINY.

Pani A., młoda utalentowana autorka paryzka któréj romanse znajdują się na każdéj toalecie eleganckich salonów, i któréj buduar równie jest zawsze gustownym, jak jej powieści oryginalne a jéj oczy czarujące, siedziała w swojéj pracowni przyjemnie ogrzanéj i lekko oświetlonéj, przy biórku ozdobioném z największą wspaniałością i smakiem. Podczas gdy pióro wygodnie spoczywało między różanemi paluszkami prawéj ręki lewa igrała z złotemi pierścieniami włosów ładnéj główki, piękne oczy uważnie zwrócone na wpół zapisany papier, nieco wciągnięta dolna część ust, lekko zfałdowone czoło, przekonałyby czytelników gdyby widzieli panią A. tego wieczora, że nie była zadowoloną z leżącego przed nią artykułu.

Amelia A. myślała jeszcze przez chwilę, odsunęła nieco w tył krzesła, wstała i przeszła się kilkakrotnie lekkim miłym krokiem po miękkim kobiercu. Pokojówka, która przez szklanne drzwi postrzegła, że jéj pani już nie siedzi przy biurku, nieśmiało weszła i zapytała, czy pani zechce przebrać się do teatru, otrzymała w odpowiedzi, z roztargnieniem wymówione »Nie« i pani A. przechadzała się daléj w zamyśleniu. Po kwadransie, służący Jerzy otworzył podwoje i zapytał czy kazać zaprzęgać, pani nieukontentowana nową przeszkodą odpowiedziała kwaskowato: »Nie wyjadę wcale i nikogo nie przyjmuję!« i zajęła znowu miejsce przy biurku.

Oparła głowę na dłoni i przez kilka chwil patrzała melancholicznie w pół ciemny kątek pokoju. Nagle wygładziło się czoło i kwitnące usta uśmiechnęły się. Przebiegła okiem zapisaną już część arkusza i z szybkością błyskawicy zaczęło pióro tańczyć po po gładkim welinie, i szybko wiersz za wierszem przybywał, były one wprawdzie dość nieczytelne, ale niewątpliwie bardzo dowcipne.

Długie godziny mozołu uciążliwe natężenia myśli gwałtowne podbudzenie wyobraźni często nie wydadzą tego, co jedna szczęśliwa chwila natchnienia utworzy.

Po małéj półgodzinie artykuł był skończony, pani A. odczytała go z uśmiechem, podpisała nie bez zalotnéj oryginalności swoje nazwisko, i powstała nucąc piosnkę jednego wodewilu.

Pourquoi chercher la renommée
C'est une fumée!

— Herbatę! zawołała pani A., za wejściem służącego, a on przyniósłszy z przedpokoju przygotowaną już tacę z herbatą i stawiwszy wszystko na stole, rzekł:

— Pani wprawdzie rozkazałaś, żeby nikogo nie wpuszczać, ale pan Guichard co mieszka na facyatce pod strychem, był już dziś trzy razy i pyta się czy nie mógłby z panią kilka słów pomówić.

— Guichard, powtórzyła Amelia, czegóż on chce?

— O tém nic nie chce powiedzieć, proszę pani, ale nalega o pozwolenie mówienia z panią i z płacem prawie prosi, żeby go zameldewać.

— No, to go wpuśćcie.

Pani A. zaczęła z przyjemném zajęciem przygotowania do herbaty przyganiła, że sucharki za mocno upieczone, króczek u samowaru za bardzo zakręcony, i tak była zręczną, tak zupełnie kobiecą, że największy przeciwnik piszących dam, byłby jéj w zupełności przebaczył zaledwie skończoną przed chwilę wycieczkę po zagranicę przeznaczenia niewieściego, gdyby siedział z nią w téj chwili na otomanie i mógł widzieć i uwielbiać jéj niedające się naśladować wdzięki.

Jerzy otworzył drzwi dla wpuszczenia pana Guichard, i chuda postać w wytartéj sukni przeszła próg w pośród licznych ukłonów.

Pani raczyłaś mię zaszczycić pozwoleniem przedstawienia się jéj, rzekł wchodzący niepewnym głosem, jestem Sylwester Bernard Guichard i odważam się...,

— Do rzeczy, panie, czego żądasz?

— Pani, byłem kiedyś towarzyssam drukarskim w drukarni pana Didot, na bulwarze d'Eufer, ale od czasu jak złamałem lewą rękę, musiałem zostać poetą.

— Poetą! powtórzyła pani A., na Boga, co za myśl!

(Dokończenie nastąpi).

— Nowa opera p. Scribe i Halevy, któréj próby już się rozpoczęły w teatrze paryzkim, nosi tytuł: *Il Guittarizo*; zapewniają operze téj najświetniejsze powodzenie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 21 do dani 22 Października.
Jeziorowski Franciszek, Jarosiński Mikołaj ob., Koszulka Dawid major ross., Radzimiński Wincenty ob., z Polski; -- Komar Teofil ob., Tomkowicz Appolinary ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.
Foltański Hippolit, Botschko Józef, Wolski Gustaw ob., Boldireff pułkownik ross., Schouppe Appol. ob., do Polski; — Decker Maurycy, Sołtyk Anastazya hr., Grekowski Mikołaj, do Galicyi; — Rogge Henryk, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1170

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Gdy w depozycie sądowym w masie Tekli Gibaszeńskiéj pozostaje na rzecz Marcina i Reginy Bednarczyków kwota złp. 8 gr. 8 z szacunku domu Nro 45 na Piasku pochodząca, przeto Trybunał, wzywa tychże Marcina i Reginę Bednarczyków z miejsca zamieszkania niewiadomych, aby w terminie 3ch miesięcy zgłosili się do Trybunału po odebranie powyższéj kwoty pod rygorem przyznania jéj skarbowi publicznemu.

Kraków d. 10 października 1840 r.

Zastępca Prezesa Sęd. Appel.
M. SOCZYŃSKI.
(2r.) Z. Sekr. Tryb. *Brzeziński.*

Nro 6765.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do spadku po Ignacym i Helenie Styrkowskich w latach 1826 i 1827 w Krakowie zmarłych, aby w terminie trzech miesięcy zgłosili się z stósownemi dowodami do Trybunału po odebranie rewersu na 9,000 złp. przez Ulrycha Szanieckiego wystawionego, oraz kwoty złp. 26 gr. 18 w depozycie złożonéj, po upłynieniu bowiem powyższego terminu, ze spadkiem tym jako bezdziedzicznym postąpionem będzie.

Kraków d. 18 września 1840 r.

Sędzia Prezydujący
DUDREWICZ
(2r.) Z. Sekr. Tryb, *Brzeziński.*

Nro 2100

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do spadku po X. Janie Kantym Zielińskim komendarzu parafii Bobrek w Krakowie w roku 1832 zmarłym, aby w terminie 3ch miesięcy po odebranie z depozytu sądowego kwoty złp. 40 gr. 2 i dowodu kommissyi centralnéj likwidacyjnéj na złp. 755 gr. 3 z stósownemi dowodami zgłosili się pod rygorem postąpienia z rzeczonym spadkiem jako bezdziedzicznym.

Kraków dnia 29 września 1840. r.

J. Pareński.
(2r.) *Brzeziński.*

Nro 1797

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do spadku po Maryannie Wohlfeil w roku 1824 w Krakowie zmarłéj, aby w terminie 3ch miesięcy zgłosili się do Trybunału po odebranie z depozytu sądowego kwoty złp. 31 w massie téj znajdujących się, pod rygorem przyznania jéj na rzecz skarbu publicznego.

Kraków d. 10 października 1840 r.

Zastępca Prezesa Sęd. Appel.
M. SOCZYŃSKI.
(2r.) Z. Sekr. Tryb. *Brzeziński.*

Doniesienie prywatne.